# Bogatsi mieszkańcy – bogatsze miasto (17 stycznia 2014)

2014-06-30

**Kraków to najlepsze europejskie miasto dla turystów w 2014 r. – taką doskonałą dla nas wiadomość przyniosły pierwsze dni nowego roku. Ranking cieszy tym bardziej, że jest wynikiem analizy opinii turystów korzystających z portalu turystycznego Zoover. I co ciekawe, wyprzedziliśmy Sewillę i Wenecję, które znalazły się na kolejnych miejscach.**

Możemy być dumni, bo bardzo wysoko została oceniona nasza oferta kulturalna, oraz jakość 4- i 5-gwiazdkowych hoteli. Jeden z internautów odwiedzających Kraków napisał : „Dla tych, którzy chcą odwiedzić ciekawe miasto w Europie, zdecydowanie polecam Kraków. Również poza centrum miasta jest wiele do zobaczenia. – Warto wybrać się na obrzeża miasta i odwiedzić dzielnicę żydowską Kazimierz, Nową Hutę czy punkt widokowy na Kopcu Kościuszki.” Gratulacje dla miasta popłynęły też z ambasady Polski w Holandii, której to przedstawiciel odbierał nagrodę Zoover Award for Best European City Trip 2014 dla naszego miasta podczas targów turystycznych Vakantiebeurs.

A czy my jesteśmy dumni? Rzadko czytam fora pod artykułami w internecie, ale tym razem zrobiłem wyjątek i zauważyłem pewną prawidłowość. Nie brak miłych słów na temat Krakowa. Są jednak też inne wpisy – „rodowitych krakowian” i „rodowitych krakowianek”, „Krakusów”, itd. Nie będę ich w całości przytaczał, ale spróbuję streścić w kilku punktach: nikt rozsądny do Krakowa by nie przyjechał; przecież tu nie ma co oglądać; miasto jest zapyziałe; pooddychajcie naszym powietrzem; miasto maczet; a na mojej ulicy są śmieci; a na mojej ulicy jest dziura; przestańcie inwestować w turystykę, zajmijcie się mieszkańcami. Żeby była jasność: ja nie twierdzę, że nasz miasto jest idealne (proszę mi zresztą pokazać miasto, w którym już niczego nie da się poprawić). Jest jeszcze dużo rzeczy do zrobienia, by poprawić komfort życia mieszkańców. Chciałbym tylko uświadomić tym wszystkim, którzy zniechęcają gości do odwiedzin w naszym mieście, że w Krakowie – jak mówią dane statystyczne – pomiędzy 75 a 80 tysięcy osób żyje z turystyki, co stanowi ok. ¼ wszystkich tutaj pracujących. To nie tylko ci zatrudnieni w hotelach, pensjonatach czy restauracjach, ale też wykonujący rozmaite usługi, pracujący w handlu itd. Co więcej – statystyki też pokazują, że w 2013 r. w stosunku do 2012 r. przybyło miejsc pracy w turystyce.

Nieporozumieniem jest mówienie, że jeżeli miasto dba o turystów, oznacza to, że nie dba o mieszkańców. Dbałość o rozwój turystyki to właśnie zachowanie istniejących i stwarzanie nowych miejsc pracy dla krakowian. Jeżeli ktoś ma pracę i zarabia, to swoje pieniądze będzie wydawał na towary i usługi, na które nie mógłby sobie pozwolić, żyjąc z zasiłku. Tym samym pozwala zarobić kolejnym osobom. To, co piszę, jest truizmem, nie powinno wzbudzać jakichkolwiek wątpliwości, a jednak czytając niektóre opinie z forów, można by mieć wrażenie, że odkrywam Amerykę.

Z tych powodów wydatki na promocję naszego miasta w świecie należy traktować jak inwestycję, a nie wyrzucanie pieniędzy. Tu podam także przykład z ostatnich dni, gdy ujawniliśmy, że przygotowujemy spot reklamujący Kraków z Alicją Bachledą-Curuś. Materiał nie jest jeszcze gotowy, widzieliśmy tylko kilka zdjęć i opis, a już na forach czytam, że beznadziejny; dlaczego właśnie ta aktorka, a nie inna; dlaczego wykorzystywać motyw Kopciuszka, skoro mamy smoka wawelskiego i najczęściej „takie pieniądze można by wykorzystać na…” – i tutaj padają różne propozycje. Nikt z krytykujących, zanim podzielił się

swoją opinią, nie zdążył pomyśleć, że nie mamy zbyt wielu aktorek związanych z Krakowem, które pracowały w Hollywood i są rozpoznawalne w świecie, że motyw Kopciuszka jest zrozumiały dla milionów ludzi niezależnie od narodowości, a ocenia się dopiero po obejrzeniu ostatecznego efektu pracy – było nie było fachowców. O kwestiach finansowych już pisałem wyżej, ale powtórzę jeszcze raz – promocja to inwestycja, nie wydatek.

Turyści zostawiają już w Krakowie równowartość rocznego budżetu miasta. To nie są pieniądze, które wpływają bezpośrednio do kasy miejskiej, ale do pracujących w branży turystycznej. A bogatsi mieszkańcy to bogatsze miasto. Do nas wszystkich, niezależnie od miejsca pracy, część tych pieniędzy wraca w postaci udziału miasta w podatkach. Jeżeli zamkniemy się na turystów, tysiące ludzi stracą pracę i przyjdą do magistratu po zasiłek. Sądzą Państwo, że wtedy będzie łatwiej z budżetu miasta sfinansować remont czy sprzątanie ulicy? Czy będzie łatwiej wypłacać dofinansowanie za wymianę pieców czy sfinansować dodatkowe patrole na ulicach? Jeżeli - jak wynika to z komentarzy - część osób tak sądzi, to proszę, żeby mi wyjaśnili na jakiej podstawie, bo nie potrafię tego wymyślić!